

# Będiesz gwizdać... kopać... gryźć...

„Zwariowana ulica” („Wonderful Town”). Muzyka: Leonard Bernstein. Libretto: J. Fields, J. Chodorov, Betty Comden, A. Green. Przekład: Antoni Marianowicz i Janusz Minkiewicz. Scenariusz muzyczny: Tadeusz Kierski. Dekoracje: Roman Ukleja. Kostiumy: Teresa Zygadiewicz. Choreografia: Witold Gruca.

**G**ZESLAW Szpakowicz, reżyserując i inscenizując amerykańską komedię muzyczną „Wonderful Town” (Dziwne miasto), trafnie nazwał ją „Zwariowaną ulicą” i inteligentnie określił podtytułem „comics muzyczny”. Istotnie, tak jak w komiksie karykatura doprowadzona tu jest do ostatecznych granic, nie tylko w barwnej scenografii Ukleji i prawdziwie zwariowanych kostiumach Teresy Zygadiewicz ale w całym sposobie prowadzenia akcji i gry aktorów.

Anegdota tego widowiska jest prosta: dwie siostry z dalekiego Ohio, jedna kandydatka na dziennikarkę, druga marząca o laurach gwiazdy, zjechały do Nowego Jorku i wyładowały w dzielnicy artystów na nowojorskim Montmartrze w Greenwich Village. Dzielnica ta pełna nieistniejących poza tym w New Jorku kawiarenek, włoskich restauracji, lokali nocnych, ma wśród mieszczańskiej publiczności amerykańskiej, opinię rozpustnej i zwariowanej. Temu dali

wyraz autorzy libretta umieszczając w tym „dziwnym mieście” swe lakoniczne sensacje panienki.

Anegdota jest tu zresztą nieważna. Mimo iż czterech librecistów amerykańskich i dwu polskich tłumaczy (nie byle jakich, bo oblarzonych świetnym dowcipem, Marianowicza i Minkiewicza) widz nie może cieszyć się żadnym dowcipem słownym. Powiedzmy sobie szczerze, gdyby nawet taki dowcip padł ze sceny, nie doleciałby do widza, gdyż orkiestra do prowadziła akompaniament muzyczny do najwyższych tonów i zagłuszała wszystkie niemal słowa.

Widowisko obliczone jest na innych odbiorców: na wielbieli samby, swinga, szaleńczych korowodów, nagości lub półnagości tancerek, barzo nowoczesnych piosenek.

Nie należy do tego widowiska więc przykładać miary sztuki teatralnej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jest to wielka music-hallowa rewia z wszystkimi jej atrybutami. Rewia prowadzona na szaleńczy niemal sposób, nie dająca widzowi ani na chwilę odetchnąć, zapierająca dech swym tempem. Aż dziw bierze, że to wszystko zmieściło się na niewielkiej stosunkowo scenie.

Zaciekle tańcząc sambę tancerze śpiewają: „Będziesz gwizdać, kopać, gryźć...” I rzeczywiście to czynią, przyprowadzając co spokojniejszych widzów o to, że cicho szepczą do siebie „Nie dajmy się zwariować”.

Nie trzeba chyba mówić o tym, jak trudna jest tu rola aktorów na ogół występujących w normalnych sztukach teatralnych. Trzeba natomiast powiedzieć, że przystosowali się zadziwiająco do tego rodzaju widowiska.

Zacznijmy od dwu siostrzynek Sherwood.

Energiczna, kipiąca temperamentem kandydatka na dziennikarkę Ruth kreuje Barbara Rylska, śliczną i pełną liryzmu gwiazdkę kabaretu Benigna Sojeka. Obie, każda w swoim rodzaju, pyszne. Rylska nadała swej postaci piękno rozpiętego ją temperamentu i była niezrównana, właśnie w owym „kopaniu” i szaleńczym rozpasaniu, o którym była mowa. Do najmocniejszej strony jej roli należała bardzo ładna interpretacja piosenek.

Benigna Sojeka oparła swą rolę na słodczy i większym spokoju, choć i ona nie ustrzegła się od wciągnięcia ją w szalone korowody, jakie bezustannie przewijają się przed oczyma wiza.

W olbrzymim wprost zespole wszyscy zresztą wciągnęli się w ów kolorowy taniec. Nawet Helena Gruszecka w roli matki dała maksimum groteski w szaleńczych podrygach. Jej córkę, liryczną i zakochaną Helene grała Hanna Lachman. Zofia Jamry, opatrzona strusim ogonem, przy nader skąpym stroju, imponowała swym wyglądem. Z ról męskich należy wyróżnić przede wszystkim Jarema Stępowskiego w zabawnie pomyślanej roli malarza. Kłodkowskiego jako początkowego piłkarza. Kazimierza Dembowskiego jako właściciela nocnego lokalu (szkoda że nic nie śpiewa), Witolda Kałuskiego, bardzo przyjemnego w roli redaktora, Cezarego Julskiego, stojącego na czele zakochanego w Nel oddziale policjantów, Jerzego Tkaczyka w trzech aż rolach (Fletcher, turysta i policjanta), Tadeusza Rossa i innych.

Bardzo malowniczą parą włoskich tłuściochów byli Stanisław Iwański i Janina Zarubin. Michał Gazda był sympatycznym amantem — sprzedawcą domu towarowego. Jego opowiadanie o „zabawnym” kliencie było naprawdę śmieszne.

Scena niedoszłej kolacji wielbieli obu siostr był zresztą najlepsza z całej szaleńczy rewii.

Widowisku wróżyliśmy długotrwałe powodzenie; zwłaszcza u młodzieży, która przepelnia szczerze sale koncertów jazzowych, śpiewa, dryga, tańczy w rytm samb i swingów.

## Nowy numer Stolicy

„Dzisiaj starym obyczajem, przez figielki i żarciki — ludzie zwodzą się nawzajem”... — tak przed 50 laty pisał „Kurier Warszawski”, a dziś „STOLICA” przypomina prima aprila naszych dziadków oraz reprodukuje fotograficzne żarty zamieszczane z tej okazji w dawnych czasopiśmie.

...Obszerny sklep komiśowy, sklep rybny, piekarnia „Lilliput” bar, sklep nasienny, a przede wszystkim sklepy samoobsługowe: spożywcze i przemysłowe — oto, co powstanie w nowej Hali Mirowskiej. O jej budowlanym finiszu pisze Krystyna Krzyżakowa, a Helena Balicka-Kozłowska przypomina prace redakcyjne nad „Poradnikiem dla samouków” przed 60 laty.

...„Jeśli wojsko nie zostanie wpuszczone — pałac będzie zdobyty szturmem. Bramę otworzono i do parterowego hallu Pałacu Staszica (dzisiaj mieści się tam kiosk „Ruch”) i szatnia) wszedłem ja i szperacze...” — jak odbywał się zamach na rząd Moraczewskiego w 1919 r. wspomina Stefan Jellenta, zaś Jan Zarnański pisze o roli gen. SS Karola Wolffa w latach wojny i jego powojennych sukcesach.

## 1. IV. chodź z nami do „Zachęty”

To nie prima aprilis! W niedzielę, dn. 1 kwietnia o godz. 12 odbędzie się wycieczka Czytelników „Expressu” do „Zachęty” na dwie czynne tam, interesujące wystawy: Eugeniusza Markowskiego i Mieczysława Wejmana.

Ornowadza, fachowych informacji udziela magister historii sztuki Ryszard Kiwerski.

Wstęp — jedno 2 złote. (grt)

Z „ORBISEM”  
w ŚWIAT!

wycieczki:

koleją,  
autokarem  
i samolotem  
do

BULGARII, RUMUNII, NRD  
i CSRS

na m-c maj i czerwiec ceny  
obniżone.

Zgłoszenia od dziś!

„BATORYM” do Leningradu  
i Helsinek

od 15 — 21 maja br.

ceny od 3.750 zł

Zgłoszenia tylko do końca bm.

Szczegóły i informacje:

- OZTW. — Warszawa, Świętokrzyska 20, tel. 621-04
- Oddziały PBP „Orbis” w całej Polsce.

